

*Fakty prasowe, a teorie akademickie* - odpowiada Arek

*Arek:* Witam. Czy masz wolny termin na egzamin? Jeśli tak, to proszę wpisać mnie na listę. (...)

Świetnie, że napisałeś. Wpierw wymienimy kilka listów. Przy tej okazji będziesz dysponował nie uciążliwymi dla mnie możliwościami do hałaśliwego demonstrowania swojej frustracji. Jak ci się wydaje, co ja na wykładach mogłem powiedzieć o duszy. Przypomnij mi, jakich argumentów używałem. Powtórz niektóre z nich. Sprawdzimy, czy masz rozdzielną uwagę.

*Arek:* Cytuje twoje notatki. *Dla nas pojęcie duszy jest niezbędne jako cecha, która odróżnia maszynę, od istoty ożywionej.* To nie jest przytoczenie słów jakiegoś teologa ani filozofa, tym bardziej nieszczęsnego Platona, lecz twój komentarz. Wzięty z twoich notatek. O ile dobrze pamiętam dyskusja toczyła się na temat istoty duszy. Próbowałeś w jakiś sposób ją zdefiniować. Według mnie, jest to już dużym nadużyciem. Mija się z celem. Z resztą, na wykładzie próbowałem to powiedzieć. (...)

Mówisz jak klakier wynajęty przez Nerona. Jakieś dwa tysiące lat temu Neron zapoczątkował w Rzymie obyczaj zapożyczony z Aleksandrii. Opłacał ludzi, którzy oklaskiwali jego występy lub przeszkadzali, gdy inny aktor zasługiwał na brawa. Tradycja akademicka zakłada, że wykładowcy mają w swoich wykładach dążyć do oryginalności. Skoro zarzucasz mi nadmiar oryginalności, to jak udało ci się dotrzeć na trzeci rok studiów. Oryginalność tak cię szokuje, że pewnie dotychczas nie miałeś okazji posłuchać wykładów nauczyciela akademickiego z krwi i kości.

*Arek:* Pojęcie duszy jest bardzo względne, a przez to postrzegane indywidualnie przez każdego człowieka. Próbując nakreślić obraz, czym jest dusza, próbowałeś porównać „bezduszną maszynę” do człowieka.(...)

To było pomyślane jako odpieranie argumentów, że duszę ma wszystko lub poglądów, że człowiek to tylko maszyna.

*Arek:* Nigdy taka dyskusja nie może zapewnić porozumienia. (...)

O tak, gdyś był kundlem, to porozumienie polegałoby na próbie siły szczęk i zębów. Ty byś miał trochę radości, a ja byłbym pogryziony.

*Arek:* Skoro maszyna różni się znacznie od człowieka, to twierdziłeś, że jest coś słusznego w poglądach Platona. Nie sprecyzowałaś, czy również i w twoich. To miało czynić pojęcie duszy wiarygodnym. (...)

O duszy mogli rozmawiać inni. My także możemy o niej pomówić. Swoich poglądów nie deklarowałem od razu, bo w sprawie duszy zaplanowałem dialog. Dialog na być może kilkadziesiąt osób, z których każda może mieć inne wyobrażenie duszy. Deklaracja zdecydowanych poglądów, wszelkie moje supozycje w tej sprawie, mogły być odebrane jako zapowiedź przymuszenia słuchaczy do deklarowania wiary w ich słusność i to pod groźbą kłopotów z zaliczeniem.

*Arek:* Moja dotychczasowa wypowiedź miała na celu podważenie stwierdzenia, że pojęcie duszy jest niezbędne. Jest ono dla mnie jest stwierdzeniem irracjonalnym. Dowodów istnienia duszy dotychczas nie przedstawiono. Ty ich także nie podałeś. (...)

Gadałeś na wykładach i nie słuchałeś tego, co miałem do powiedzenia. Powtórzę dla ciebie argumenty, ale innymi słowami. Czy sztucce, które zwykle używamy do jedzenia, istnieją? Gdy jesteś kundlem lub świnią, to stwierdzenie, iż istnieją jakieś niezbędne narzędzia, którymi musimy przenosić jedzenie z miski lub talerza do ust brzmi irracjonalnie. Będziesz utrzymywał, że istnienia czegoś tak absolutnie zbędnego i bezużytecznego. Nikt nie udowodni, że może być inaczej. A to, że ktoś zupę wlewa do wazy, następnie jakąś łyżką rozlewa na talerze, a potem inni mniejszymi łyżkami wlewają ją do ust, to dla ciebie jakieś tam celebrowane w ciemnogrodach obrzędy religijne. Arystoteles napisał, że Bóg istnieje, gdyż ludzie z pokolenia na pokolenie odkrywają potrzebę jego istnienia. Dokładnie taki sam argument przytoczyłem na istnienie duszy. Taki rodzaj argumentacji objaśnia istnienie.

*Arek:* Aha, ale ja wierzę to w to, że w nic nie wierzę. (...)

No to jednak w coś wierzysz. Wierzysz w to, że w nic nie wierzysz! Przy okazji omawiania teorii zbiorów, to ja zadeklarowałem swoje stanowisko w sprawie istnienia. Powiedziałem, że zagadnienia istnienia lub nieistnienia: W dialogu „Parmenides” coś podobnego rozważał Platon; to są sprawy trzeciorzędne lub nawet czwartorzędne. Pytania i problemy związane z istnieniem zwykle podnoszą klakierzy lub mędracy z duszą lizusów. Dla nich, lub dla ich idoli, są to narzędzia do manipulacji politycznej. Nieistnienie łączą zwykle z absurdalnymi wyczynami swoich idoli. Jakoś tak usprawiedliwiają ich jawnie nieetycznych wyczyny: zasady etyczne nie istnieją, bo piekła nie ma. Istnienie zaś to rodzaj bata, którym poganiają innych lub uczucie, które ich podnieca, aż do orgazmu i nawet więcej. Z tych powodów zwykle deklaruje, iż rozważania o istnieniu, jeśli tylko się to uda, chętnie pomijam.

*Arek:* No, bo ja miałem zamiar pominąć wszystko to, co teolodzy chcieliby, aby o duszy każdy wiedział. Jeśli niedokładnie wykonuję ten zamiar, to wyliczasz mi moje potknięcia. A wydaje mi się, że mam słuszność z takim pominięciem. Przyjmowanie bezwarunkowo wszystkiego, co spisano X-lat temu w dobie ciemnogrodu wydaje się z założenia niewiarygodne. Choć przyznać trzeba, że czasem owe idee wydają się trafne w swych uwagach, ale nie wynika to tak, jak ty napisałeś z tego, że pierwsza myśl jest zwykle najbardziej kreatywna. Ale z tego, że ktoś zauważył problem i opisał go na swój sposób, a my teraz mamy taki sam problem. (...)

O listach, które dotychczas wymieniliśmy porozmawiamy, gdy przyjdiesz po wpis do indeksu. Proponuje, abyś wybrał jakiś inny temat na egzamin. Załączam notatki z wykładów. Być może one pomogą przy wyborze tematu. Inicjatywa należy do ciebie.

*Arek:* Aha, dowód na grawitację pomiędzy gwiazdami został przeprowadzony. Odchylenie światła wysyłanego przez gwiazdy biegnącego w pobliżu innych gwiazd ulega odchyleniu. Artykuł przedrukowano w gazecie Angora jakieś dwa tygodnie temu. (...)

Agora doniosła, że niewidzialna ręka rynku gwizdła ci milion dolarów. Mały bank w U.S.A. taką sumę trzymał w sejfie dla ciebie. Co to ma wspólnego z siłami grawitacji?

*Arek:* Nie Agora tylko Angora i był to przedruk z jakiegoś czasopisma naukowego, nie pamiętam nazwy, jest to do sprawdzenia, nad artykułem w rogu. Uwaga moja miała na celu podkreślenie, że taki eksperyment wykonano. Potwierdził on istnienie grawitacji pomiędzy gwiazdami. To tylko drobna uwaga do twojej wypowiedzi o braku dowodów na grawitację pomiędzy gwiazdami. (...)

Twoje dywagacje w temacie: Dusza - niezbędny element istoty? Mogę spokojnie pominąć i nie czytać ich. Skoro przejęzyczenie polegające na pominięciu literki działa na ciebie jak czerwona płachta na byka, to zmieniamy tok dalszej dyskusji. Jaka jest [Czy jest?] różnica

miedzy uzasadnianiem poglądów na poziomie akademickim: seminaria wykłady, itd.; a przyjmowaniem faktów medialnych lub prasowych jako prawdy o najwyższym priorytecie poprawności.

*Arek:* Witam ponownie. Z góry przepraszam, że nie odpowiedziałem na twój e-mail. Myślę, że temat o różnicach w argumentacji jest dobry. Problem leży po stronie czasu. Niestety teraz nałożyły się zaliczenia i oddawanie prac dyplomowych. Biegam pomiędzy zajęciami do promotora i tak w kółko. Postaram się wyrazić swoją opinię w czwartek lub piątek. Zaraz po ostatnim zaliczeniu wyślę e-maila z moją opinią. (...)

Niech ci będzie, ale krótko.

*Arek:* Miało być krótko i treściwie. Więc... Czy jest różnica? Wydaje mi się, że jest i to istotna. Różni się przede wszystkim grono odbiorców. Jak sam zaznaczyłeś od studentów oczekuje się umiejętności odróżniania rodzynek od kamieni w cieście. Natomiast takie oczekiwania wobec odbiorców telewizyjnych są bezzasadne. Różniące się grono odbiorców determinuje sposób argumentacji, który w zależności od grupy dostosowany jest zarówno pod kątem metod jak i treści. Skoro odbiorcy różnią się i różne są stawiane im wymagania, a od jednej grupy (akademickiej) wymaga się więcej, zatem i sposób argumentacji musi być na wyższym poziomie. Nie chce sobie wyobrażać sytuacji, w której na wykładach dostajemy papkę informacyjną ozdobioną prywatną opinią wykładowcy. Z pozycji nauk ścisłych jest to nie do przyjęcia. Inny fakt, który dowodzi różnic między sposobem argumentacji to cele. Każdy przekaz do odbiorców ma jakieś cele, które musi zrealizować. Cele akademickie to kształcenie młodych [nie tylko młodych] ludzi. Natomiast cele medialne to przekaz informacji, często tak zdeformowanych [pod różnymi naciskami, politycznymi bądź bliżej nie znanymi], aby „pasowały” do oczekiwanego wyniku. Idealna sytuacja wypadaloby wtedy, gdyby sposoby takich argumentacji były jednakowe. Świadczyłoby to o równości odbiorców akademickich i zwykłych ludzi. Jednak czy taka sytuacja jest kiedykolwiek możliwa? Nie sądzę. (...)

Poddaję się. Mnie się wydaje, że pozostało mi wyjaśnić, coż znaczy dyskutować ze świnia. Nie myśl, że to dotyczy ciebie! Przyjmijmy, że świnia gada na wykładach. Ja jako wykładowca też muszę na wykładach gadać. Ale świnia gada tak, jakby się tarzała w błocie. Ona z tego ma przyjemność, inni są tylko ubabrani. Chętnie wymieniłbym kolejny raz temat twojego egzaminu na „Papka informacyjna ozdobiona prywatną opinią świni”. Ale wcześniej się poddałem. Innym sposobem będę dociekał różnic między klaką, a frustracją. Mój pies Agora twierdzi, że on się nie poddał. Skoro wcześniej powołałem się na jego opinię, to on ma prawo do obrony dobrego imienia. Nie będzie czekał na mnie, gdy oddam mu ostatnie słowo w tym dialogu.

*Agora:* Człowiek, który wierzy w to, że dusza nie istnieje jest maszyną. No zachowuje się i myśli jak maszyna. Skoro jest maszyną, to starość lub rozkalibrowanie [wpadanie w wibracje] są źródłem jego panicznych obaw. Panicznie boi się, że trafi na złomowisko lub szrot, na którym w najlepszym przypadku zostanie rozebrany na części. Test na reakcję między mną a Angorą bezdyskusyjnie rozwiązał twoje wątpliwości w tej sprawie. Taka maszyna w świecie psów to kundel, który cały czas [przez całe swoje życie] jest przywiązany za szyję łańcuchem. Aby jakoś żyć z łańcuchem u szyi, musi zgadywać życzenia tego, kto napełnia mu miskę. Stąd frustracja, którą może nieznacznie łagodzić szczekaniem. Zaś zarzut związany z klaką, to twoje ukryte marzenia. Kundel swoim szczekaniem zdradza intencję swego pana niezależnie od tego czy jego pan tego sobie życzy, czy nie. (...)